

# Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie", pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzą trzy razy w tygodniu, co Wtorek, Czwartek i So botę, i kosztują wraz z dodatkiem „Ognisko Domowe” (Zeitungspreisliste t 77) kwartalnie 1 mrk., — z „Rolnikiem”, dodatkiem tygodniowym dla rolników (Zeitungspreisliste t 78) lub z „Pracą”, dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 79) 1 m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem (Zeitungspreisliste t 80) kosztują 1 m. 50 fen. W ekspedycji kosztują „Nowiny Raciborskie” 1 m., przesypane pod opaską raz w tygodniu m. 40 fen., przesypane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenie płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen. — Redakcja i ekspedycja Nowin Raciborskich i księgarnia znajdują się w Raciborzu przy ul. Panienskiej (Jungfernstrasse) 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz (Ratibor).

## Kto druk wynalazł,

wyrządził wielkie dobrodziejstwo całej ludzkości. Korzystają z tego dobrodziejstwa dziś wszelkie narody, a który naród najwięcej z druku korzysta, który naród najwięcej czyta i przez czytanie dąży do oświaty, ten jest też zarazem i najzamożniejszy. To rzecz tak ogólnie wiadoma, że nie potrzeba jej dopiero udowadniać. Z tego wynika więc, że grosz wydany na czytanie, na książkę lub gazetę, nikogo nie zuboży, tylko przeciwnie, przynosi korzyść, i to podwójną: moralną i materialną. Na czytaniu zyska i duch ludzki i kieszeń. W Anglii, Francji, w Niemczech, które to kraje znane są z wysokiego stanu oświaty ogólnej i zamożności, rozchodzą się też miliony gazet i nikt na takie nie szczerdzi groszy, bo każdy wie, jakim to skarbem jest oświaty; czytanie stało się tam potrzebą jak chleb powszedni. Tylko u nas niesłyszy, gdzie jest brak wielkiej oświaty, panuje wielka obyczajność co do czytania i trzymanie gazety uważa się niejako za zbytek. Nawet niejeden samożniższy gospodarz i posiedziciel obywa się jeszcze bez gazety, wymawiając się, że mu nie starczy na to pieniędzy lub brak czasu do czytania. Są to naturalnie tylko czere wątki, którymi się ludzie ciemni przed własnym sumieniem zastawiają. Człowiek rozsądku znajdzie zawsze i tych kilka fenigów i czasu dosyć na przeczytanie gazety nawet wtedy, gdy ma wiele pracy, a przestała pamiętać o tem, że nie tylko on sam chce czytać pragnie i czytać powinien, lecz i żona i dzieci. Taki człowiek trzyma też przez cały rok gazetę, a nie tylko dorywczo jeden lub dwa kwartały.

## Na nowym zaganie.

Powieść z dzisiejszych czasów.

(Ciąg dalszy)

Sila do domu szybko, bo i deszcz z wiatrem w oczy chłostią i do roboty trzeba przedniej wrócić. Gdy wenęła na inną ulicę, widzi jakieś zbęgówisko.

— Co się stało? — pyta z niepokojem chłopaka biegającego ulicą. A on jej na to:

— Jakiś murarz pijany spadł z rusztowania.

Leosia dech zapalił. Ledwie się wleć moge, taka twoga ja ogarnęta... Chce się jeszcze spytać kogo, co to za murarz spadł z rusztowania, gdy wtem ludzie poczęli się rozmawiać, a Leosia obaczyła na ziemi leżącego ojca. Krzyknęła i padła na ziemię wciągając:

— Ojciec! Ojciec!

Rapacki siny, krwią zalany, ani głosu wydawała ani córki nie widzi. Kilku ludzi krzakło się, aby cmdliego ocucić. Ułożono go lepiej, skrapiano twarz i głowę wodą, rozciernano, a ktego pobiegł po lekarza.

Leosia płakała, całując rękę ojca, ale była jak nieprz, totna. Dopiero gdy przyszedł lekarz, ocknęła się i poczęła go prosić, aby ojca nie oddawać do szpitala, bo ona sama pragnie jemu tłuścić, sama go będzie pielęgnowała.

Sądzymy, że teraz i u nas jest coraz więcej ludzi, którzy poznali się na wartości czytania regularnego gazet. Tym wobec zbijającego się nowego kwartału przypominamy, aby zawczasu na swych pocztach i w listowych odnowili przedpłatę, a będą mieli potem wolną głowę i będą pewni, że gazeta zaraz od początku regularnie dochodzi kiedzie. Równocześnie zapraszamy do przedkładaty i tycb, którzy do tej żadnej gazy polskiej nie czytali. Wszystkich zaś ludzi dobrych woli i nam życzliwych prosimy, aby się starali nam pozywać nowych abonentów i w imię dobrej sprawy w kole swych znajomych polecali „Nowiny Raciborskie”. Na ten cel chętnie prześlemy im na żądanie bezpłatnie większą ilość gazet do rozdania.

Kto przed końcem tego kwartału „Nowiny Raciborskie” zaabonuje i przesyła nam kwit pocztowy, temu prześlemy wszystkie numery, jakie odtąd do 1 Kwietnia się ukazały.

„Nowiny Raciborskie” wychodzą trzy razy na tydzień i kosztują wraz z „Ogniskiem Domowym”, pismem ilustrowanym, kwartalnie tylko 1,00 mrk. — „Nowiny Raciborskie” z „Rolnikiem” lub „Pracą” kosztują kwartalnie 1,25 mrk., a wszystkie cztery gazety razem 1,50 mrk.

## Z sejmu pruskiego.

W Siedzibie rozprawy wesły znowu na tor sprawy polskiej. Napoczął je posł polski Grabowski, wskazując, jak nietuzinkie język polski wyrucono ze szkół ludowych. Teraz

Rapacki był bardzo potłuczony, o kabi bardzo, więc lekarz głową kiwał, a widząc splakana córkę murarza, nie mógł powiedzieć szczerzej prawdy. Kasał jednak chorego odwieź do szpitala, bo może się wywiązać gorączka, a pomoc w domu nie może być taka jak w szpitalu. Leosia szła jakby za pogrzebem, sił jej brak, opierała się o mury kamienic, wlokła się, aż prawie padła na progu szpitala.

Minęły dwie i trzy godziny. Wreszcie wyszedł lekarz i powiedział:

— Moja panienko! Ojciec bardzo chory, złamana nogą, nadwyrażona głowa, może być zapalenie... Musi tu pozostać na dłuższy czas.

Usłyszały to, Leosia ukryła twarz w dloniach i jęknęła z łezką. Lekarz trochę pocieszał, trochę dodawał nadzieję, wreszcie powiedział:

— Niech panienka wraca do domu. Już tomorrow będzie się o ojca dowiedzieć. Lży i płacze na nic się nie przydadzą.

W mieszkaniu Rapackiego od południa czekały sasiadki, kumoszki i znajome. Czekają na panę młodą, bo trzeba przecie myśleć o kwiatach weselnych, o wianku i innych rzeczach. Panna młoda posłała rano do spowiedzi i nie wraca. Tęcz już i wieczór nadął, ścisnęła się, a jej niema. Mała Zosia wstała i wola raz po raz: — Leosiu! Leosiu! — i przez okienko wyglądała i nastuchując, czy siostra nie wraca. A jej jak niema, tak niema.

rząd nawet domaga się, aby członkowie dozoru szkolnego na posiedzeniach obradowali po niemiecku. Urzędniccy, którzy wyjeżdżają do Afryki, muszą się poprzednio różnych języków afrykańskich szczerów wyczyć, aby mogli się porozumiewać z ludnością krajową, ale nauczyciel, których się przybyła do polskich okolic, wzywa się do nieposzanowania języka polskiego, a przecież w Poznańskiem jest 67 procent polskiej ludności. Nauczycielom nawet poczytuje się za zbrodnię, jeżeli prywatnie udzielają nauki polskiego języka. Cała rzekoma wielkopolska agitacja opiera się na pielegnowaniu języka oczystego.

Minister Bossie twierdzi, że cała językowa agitacja na Górnym Śląsku jest środkiem do narodowo-polskiego ruchu i dla tego rząd jest zmuszony przeciwko tej agitacji wystąpić. Gdy dawniej pozwolono nauczycielom udzielać nauki prywatnej polskiego języka, to niezadługo w całej prowincji powstała sieć polskich prywatnych szkół i potrafiono państwowym nauczycielom zapłatać ratkiem w polską agitację. Położyłem koniec temu ziemu, gdy objąłem mój urząd. Porównanie poprzedniego mówcy między urzędnikami, posypanymi do barbarzyńskich krajów, a tymi, którzy do polskich okolic bywają wysypani, jest nietrafne, gdyż afrykańskich języków używamy, aby dla niemieckości propagandę robić, podczas gdy przecie pielegnowanie polskiej mowy w szkołach popierałyśmy agitację przeciwko naszej państowej propagandzie. Całkiem nieuzasadnione są skargi na to, że doszory szkolne tylko po niemiecku się porozumiewają. Jest to uchwała prawna, a kto po niemiecku nie umie, nie powinie należeć do dozoru szkolnego.

Pan Kasza przyjechał trzy razy chłopaka to z wizem, to z ciastkami, a za każdym razem pyta, czy już panna wróciła. Aż tu już o zmroku wchodzi Leosia do izdebki. Blada i osłabiona, a taka smutna i dziwna na twarzy, że strach patrzeć. Kumoszki w krzyk i lament.

— O dla Boga, co się stało? Jak wyglądałeś..

Leosia nic nie mówi; padła na kuferek obok drzwi i płacze, tak płacze, że zdaje się, serce jej pęknie, oczy wypłyną.

Zosia przypadła do niej, całuje, obejmuje, pyta. A Leosia nie może ani słowa powiedzieć. Wreszcie, gdy z pół godziny minęło, powiada:

— Tatusi biedny... chory! Spadł z rusztowania, wszedł go do szpitala.

Nieszczęście prawdziwe! — krzyknęła jedna z kobiet.

— Biedna, biedna dziewczyna! — mówi kumoszki i pocieszają jak mogą Leosię. Ale co to pomaga puste słowa, gdy w sercu smutek i ból!

Kobiety wypytyują się, radzą, kwiążą głowami. Leosia tuli do siebie Zosię, płacze, a taka słaba, iż podnieść się jej trudno. Zapominała, że jeszcze nic dzisiaj nie jadła, — od spowiedzi wraca. Aż tu słychać muzykę. Pan matyda posiąga drużbowe wedle zwyczaju do panny młodej. Otwierają się drzwi, wchodzi

Pan Faltin, poseł rybnicko-pszczyński, wyraził nasamprzód radość, iż minister uznał lojalność ludności górnosłąskiej. W pożałowaniu godnym przeciwienstwie do tego stoi jednak traktowanie ludności polskiej na Górnym Śląsku przez wielu urzędników. Dość często nawet na ulicy słyszy się wyzywające słowa: „polski wol”, „polskie biel”. Jeżeli minister uznał lojalność Górnosłązaków, natencja powinien im przysiąć te same prawa co Litwinom. Obecny system szkolny dozwala naprawdę niedostateczne wykształcenie religii, młodzież i już teraz można spostrzec, że usposobienie religijne coraz więcej zbika wśród ludności. Język ojczysty dla wychowania religijnego ma całkiem wybitne znaczenie. Jeżeli tylko w niższych klasach chce się uczyć religii po polsku, to się to na nic nie zda. Tak dugo, dopóki ludność będzie religijna, to nie będzie miała socjalna demokrację do niej przystępu. Mówca zaprzeczał, jakoby na Górnym Śląsku panowała agitacja polska, i w końcu prosił, aby uwzględnić petycję duchowieństwa górnosłązakiego w sprawie szkolnej. (Pierwsze to przemówienie pana adwokata Faltina zasługuje na szczególne uznanie i dla tego podamy je później dokładnie. W imieniu powiatów rybnickiego i pszczyńskiego, które p. Faltin w sejmie zastępuje, dziękujemy mu serdecznie za obronę naszego ludu! — Red.)

Tegoż dnia odbył się jeszcze jedno posiedzenie sejmu, na którym jeszcze raz poruszono stosunki językowe i religijne na Górnym Śląsku.

Konservatysta Heidebrand wyraził życzenie, aby w interesie szkoły i uczniów współdziałał duchowieństwo w rzeczach dozoru szkolnego był jak najwyżej. W nowszym czasie miały wypadki, które zdają się wskazywać, jakoby duchowieństwo miało być trzymane w jak największym oddaleniu od szkół. Zyczytym przeto bardzo, aby minister swoje stanowisko w tej sprawie określił jak najdokładniej.

Minister dr. Bosse: Jestem władzy duchownej i jej organem właściwym za pomoc w dozorowaniu nauki religii, bo to leży w interesie państwa i szkoły. Żaluje bardzo, że w pewnym wypadku inspektor miejscowy postawił sobie niewłaściwie, i w sprawie tej uwiodomił władze duchowną, przypominając jej, że inspektorowie miejscowi powinni od niej otrzymać wskazówki, iż tylko grzecznem obejściem się zdobędą sobie poważanie, do jakiego mają prawo jako organa dachu kościoła. Sądzę, że powyższym oświadczeniem dostatecznie określilem stanowisko rządu wobec duchowieństwa dozorującego szkoły.

Ksiądz Stanisław użał się, że brak jest wszelkiej dobrej woli ze strony władz szkolnych wobec inspektorów duchownych. Jest też pojątanem, aby język polski był językiem

drużbowie z wiązankami kwiatów, niosą dary i śpiewają.

Nie trzeba muzyki, nie trzeba! — woła Leonia, — niema wesela.

Jakto, — co?

Komoski tłumacza, co się stało, jakie nieszczyście, radzą, jak zrobić... A Leonia słucha, patrzy, wtem osuwa się na ziemię i pada nieprzytomna koło Zosi, która patrzyła zedzieleniem na skrzypce i basy.

Gdy to się dzieje w mieszkaniu murarza, Stanisław, nic o tem nie wiedząc, odpisał na list Jacka jak następuje:

Kochany Jacku, przyjacielu! Siedzę samotny w swoim pokoju, a myślą lecę do was, do waszych chat, do waszych serc poczciwych, do waszych prac trudnych, lecz miłych. Tam na wsi zupełnie inaczej życie płynie niż tu w mieście. Na wsi wszyscy się znają, nie są dla siebie obojętni, ten z tym, ów z tamtym żyją w przyjeździe, w miłości i zgodzie. Gdy się we wsi trafi jakaś ważniejsza chwila, smutna czy wesoła, pogrzeb czy wesele, wszyscy o tem wiedzą, o tem mówią, o tem radzą. Na wsi człowiek nie czuje się samotny, opuszczone; choćby był alertą, to zawsze ma tam kogoś czy z rodziną dalszą, czy z sąsiadów, kto mu szczerły, z kim się poradzi i niejedną chwilę wspólnie przeżyje. W mieście inaczej; jest bardzo ludno, ale przyjazni i miłości mało.

wykładowym przy nauce religii tam, gdzie moją ojczystą dziecią szkołą jest język polski.

Dr. Porsch, poseł centrowy: Znam cały szereg wypadków, w których bez powodu odebrano duchownym prawo dozorowania nauki religii. Katolickie duchowieństwo górnosłąskie ma inne zapatrzenia aniżeli p. minister w sprawie, czy brak wykładu polskiego w nauce religii nie zaszkodzi religijności ludu. Co przyznano Litwinom, należy przyznać Szczakom; przecież muzinem afrykańskim nauki religii udzielają w języku murzyńskim.

Minister dr. Bosse: Litwinom pozwoliliśmy uczyć się religii po litewsku, ponieważ zachowują się dobrze. Już wczoraj równe świadectwo wyemitowane Górnosłązakom. Nie chcemy zrywać węzłów łączących szkołę z kościołem, ale nie wolno nam zezwalać na różne eksperymenty przez niektórych księży. Bynajmniej nie ma być osłabiony wpływ kościół na szkołę; tam gdzie wyraźnie sobie życzono, pozwoliliśmy na dozór ze strony duchownych. Z władzą duchowną jeszcze raz się porozumieć, aby zasięgnąć jej zdania co do wpływu szkoły na uczucia religijne Górnosłązaków. Po za to pojść nie mogę. W trudnym położeniu politycznym nie mogę zalecać takich środków, któreby niemoralnie mogły zaszkodzić.

## Co tam słychać w świecie.

Ojciec św. poddać się musiał drugiej operacji. Lekarze zapewniają jednak, że Ojcu św. nie grozi żadne niebezpieczeństwo i że operacja dla tego stała się konieczna, ponieważ rana powstała z operacji nie była zaszita.

Cesarz Wilhelm uczestniczył w Czwartek w pogrzebie Bismarcka i jego żony. Pogrzeb cieśli przeniesienie zwłok do nowo wybudowanego grobowca miał czysto religijny charakter.

Petycja górnosłązackiego duchowieństwa spadła na hakałyta jak grom z pogodnego nieba. Byliśmy jak najmocniej przekonani, że ponieważ duchowieństwo w ogólności tak długo milczało, a jeżeli który ksiądz się odzyskał, to z uznaniem dla obecnego systemu szkolnego, więc wszystko jest w porządku. Aż tu naraz wszystko duchowieństwo oświadcza: Tak dalej tyć nie może, bo zgasnie w ludzie wiara, zagiecie religijne, zaginie i państwo, a podniesie się socjalna demokracja! W pierwszej chwili chciało widocznie petycję pominać milczeniem i zdało się, że nawet nie podano jej do wiadomości ministra, bo p. minister w odpowiedzi danej ks. diekanowi Gr.

Dużo też jest w mieście takich ludzi, co nie pracują ciężko, jeno sprytne się kręga i, jak to się mówi z niemiecką, geszeftu robią, wieczej bieganią i językiem niż głową i rękoma. Tacy geszeftarze niejwiejszo mają znajomych, kręga się i wszędzie się wkręcają. Ale u nich serca szczerego nie znajdziesz. I u innych serca im niepotrzebne, bo oni tylko na pieniężdze albo na inne jakieś korzyści dla siebie samych polują. Ale kto rzetelnie pracuje i dużo ma pracy, temu nawet jednego towarzysza i przyjaciela znaleźć trudno. Żyje wśród tłumów ludzi, a jednak jest mu tak, jakby żył na pustyni. Taki nieraz gorzko czuje, iż mu zimno i obco w mieście.

Ja miałam znajomych w Krakowie. Z kolegami z biura trudno żyć, bo oni lubią inne rozrywki i zabawy niż ja. Domów rodzinnych, gdzie są rodzice, dzieci dorosłe, synowie i córki żyjące w swem gniazdku serdecznie, nie miałam sposobności poznac bliżej. Aby w takich domach bywać, trzeba mieć i czasu więcej i z robek wiekszy, aby móc myśleć o żeniaczce. Małe, jak wiesz, na to nie stać. Gdy zapoczątkuję już tyle, aby moje stroje obie na wsi miały na wianko, wtedy będę mi trochę dostańcie; ale teraz mi kuso. Muszę sam żyć skapo.

(ciąg dalszy nastąpi)

wackiemu ani o petycji nie wspomniał. Następnie jednak, widząc, że postawił w sejmie sprawę petycji już poruszyli, zmieniono postępowanie i poczęto petycję zbliżając, nazywając ją zamachem na niemiecką szkołę ludową na Górnym Śląsku. Duchowieństwo górnosłązakiemu zarzucają gazety rządowe, że zaparło się wszystkich dotychczasowych pogłów dnia szkoły górnosłązackie, że przez petycję chciano naprawić i podeprzeć swą upadającą u ludu powagę itd. Żądania w petycji zawarte nazywają naturalnie niemożliwymi i uważa się również za rzecz niemożebną, aby dzieci na Górnym Śląsku pojmować mogły naukę religii wykładaną w języku czysto polskim.

Na takie wywody nie ma naturalnie odpowiedzi, bo kto może twierdzić, że dziecko polskie na Górnym Śląsku rozumie wykład religii w języku niemieckim, a wykład w czysto polskim języku niezdolne przyjąć, z tym się porozumieć nie można, ten gada jak ślepy o kolorach.

Statek niemiecki napadnięty krajowcy wysp Salamonów, kiedy zawijał do przystani wyspy. Otoczywszy go zeważąd na łódach, dzieci krajowej wdarły się na pokład, zamordowali w okrutny sposób kapitana i całego załogi dwóch majtków, którym udało się zemknąć. Złupiwszy statek i wrzuiliwszy cało kapitana do morza, resztę pomordowanych zabrali ze sobą na ląd i — zjadli. Skoro wiadomość o tem doszła do Australii, urządzono obławę na ludźiów, ale tylko jednego winowajce pochwyciono, którego też powieszono. Za karę zburzono całą osadę murzyńską.

W parlamencie włoskim zapytali się posłowie rządu, jak się ma właściwie rzecz z zajęciem kawałka Chin. Na to oświadczeno ze strony rządu, że odpowiedź nastąpi dopiero po Wielkiej Nocy. Widocznio rząd chce zachować coś w Tajlandii, która wyjawi dopiero, jak będzie czas po temu.

Finlandczycy wysłali do cara deputacyj, liczącą aż 400 osób, z poleciennem wręczenia carowi petycji w sprawie rozporządzeń ograniczających swobodę Finlandii. Deputacy nie osiągnęli celu, bo policyja nakazała jej natychmiast wracać do domu, groząc, że w przeciwnym razie odstawi część deputacyjnych do Finlandii.

## Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 20 Marca 1899.

„Piekarze wniesli o utworzenie cechu przemysłowego z dniem 1 Lipca. Do cechu tego będą należeli piekarze i pieśniarze nie tylko z Raciborza, ale także z Bożacu, Ostrowią, Pińcu, Starej Wsi, Babic, Bieckowic, Budzięcku, Gamowa, Krawarza Polska, Krzeszowice, Krzyżanowic, Kuźci, Lubomi, Mszkowa, Markowic, Pawłowic, Pietrowic, Rac, Rudnika, Sudzic, Szamardzic, Szonowic i Trzeboni.

Od 1 Maja będzie pociąg wieczorny z Opawy wyjeżdżał o godz. 10 min. 26, a do Raciborza dojeżdżał o godz. 12 min. 8. Gdyby się miało wykazać, że pociąg nie będzie w szerszej mierze używany, natencja dyrekcja pociągu ten znowu zniszczy.

Jako obcokrajowiec został wydalony z Raciborza towarzysz kowalski Józef Hejmias.

Uprawnieni do rybołówstwa w Odrze, poczawały od mostu kolejowego w Raciborzu aż do ujścia Olezy do Odry, utworzyli stowarzyszenie, którego statuty już wiadomo potwierdziła. W Środę, 12 Kwietnia, odbędzie się w landraturze raciborskiej walne zebranie celem obrad zarządu.

\*(Dwa ważne wyroki) 1) Ważnym dla graczy w loterii jest następujący wyrok sądu rezydencji. Pewnemu obserwatorowi nadano bez zamówienia ćwiartkę losu hamburskiej loteryi, którą tenże odłożył na bok, nie posyłając kolektorowi należycieli ani nie dając mu odpowiedzi, czy los zatrzyma lub nie. Przy ciągnięciu na cały los padła wygrana 50 tysięcy m., na odnośną ćwiartkę zatem po odciągnięciu części państowej 10 625 m. Jeszcze przed ogłoszeniem publicznie wyniku ciągnięcia kolektor loteryjny udał się do obserwatora po zwrot lesu. W nieobecności męża wydał go obserwatorowi. Gdy się o tem obserwator dowiedział, zażądał od kolektora

ra wygranej sumy, twierdząc, że los chciał kupić. Kolektor nie chciał wygrać i wreszcie i zajął przysiąły do procesu, który przeszedł przez wszystkie instancje. Ostatecznie najwyższy sąd rzeszy w Lipsku orzekł, że jeżeli ktoś los nadlesany zatrzymał, ten musi przede wszystkim i kolejowi oświadczyć, czy go zatrzymuje, i za niego zapłacić; w przeciwnym razie nie ma żadnego prawa do wygranej sumy. — Gościnny więc przegrał proces i zapłacił koszt. — Drugi wyrok dotyczy pytania: Czy niezdolność do pracy, spowodowana usiłowanem samobójstwem, uprawnia do pobierania renty? Pytanie to rozstrzygnął niedawno główny urząd zabezpieczenia w następującej sprawie: Pewien robotnik, któremu egzekutor sądowy zafantował rzeczy, strzelił sobie z rozpaczy w głowę. Jakkolwiek później wyleczony, pozostał skutkiem porażenia na zawsze niezdolny do pracy. Sąd polubowy przyznał robotnikowi rentę. Zakład zabezpieczenia apelował do głównego urzędu zabezpieczenia, a ten robotnikowi odmówił renty. W wyroku zaznaczono głównie co następuje: „Właśnie ze względu na okoliczności obyczajowe, któremi się zakład zabezpieczenia kieruje, sprzeciwiały się zdrogom pojmowania rzeczy podlegających prawu kół ludności, gdyby człowiek, chcący uniknąć za pomocą samobójstwa przykrych stosunków życiowych, na równi traktowany był z takimi ludźmi, którzy do wyczerpania sił własnych wiernie w pracy wyrwali i tem samem godnymi opieki ogółu się okazali.

\* Z obwodu przemysłowego donoszą, że prywatne kopalnie górnospańskie postanowiły ze względu na ogromne zapotrzebowanie węgla w bieżącym roku nie obniżać ceny na węgle od 1 kwietnia br., jak się zwykle działa, lecz przeciwnie jeszcze je podwyższyć o 2 fen. na centnarze. Czy jednak wobec spodziewanych wielkich zysków właściciele kopalń po myśleli też o polepszeniu zarobku robotnikom, jak nieomeszkuja obcinac zarobek, gdy zyski spadają?

\* Na początku marca złożyło we Wrocławiu pierwszy egzamin teologiczny 68 studentów teologii św., mianowicie 62 z diecezyi wrocławskiej, 4 z diecezyi olomunieckiej i 2 z diecezyi praskiej.

\* Wobec zbliżającej się zmiany kwateru przypominamy przepis policyjny, wedle którego nie wolno zamieszkiwać w nowo wybudowanych domach przedoj, zanim policyjny budynek zrewidowała i wystawiła świadectwo, że może być zamieszkały. Świadczenie takie, zwane Gebräuchsannahmeschein, wystawia policyjny zazwyczaj dopiero po upływie 9 miesięcy od odebrania (zrewidowania) surowego budynku. Kto zatem wynajmuje mieszkanie w nowych domach, niech kazać sobie przedłożyć świadectwo policyjne, że rewidza ostateczna budynku już nastąpiła.

\* Paruszowiec. „Anzeiger” donosi, że w hucie „Silesia” przyszło w Czwartek po południu do zatargu między robotnikami a zarządem hut. Kilku robotnikom odcięnięto od zarobku pewną sumę za karę i przeciwko temu robotnicy ci zaprotestowali, a gdy ich towarzysze w tem poparli, zatarg wzniósł się do tego stopnia, że zarząd czempredzej postał po żandarmie. Przybył z Rybnika nadwachmistrz Baudach, kazał 3 ludzi związać, po czem się uspokojono. — W następnym numerze „Anzeigera” prostuje zarząd huty wiadomość, zaznaczając, że zatarg nie powstał w skutek odcięcia kar od zarobku i że natrój wszyscy robotnicy podjęli znowu spokojnie swoje prace. Tylko jednego robotnika z pracy wydalono.

\* Rybnik. Miedzy Paruszowcem a stacją Egerfeld wyskoczyła w Czwartek wieczorem lokomotywa i biegła dalej po progach. Aby kierownik lokomotywy ani palacz nie spieszili przedniej, co się stało, aż lokomotywa w ten sposób przebyła z 300 metrów i piasek z pod kół zaczął im się w oczy sypać. Wtedy też lokomotywa, zarywszy się głęboko w ziemi, stanęła sama.

\* Zabrze. W hucie Donnersmarcka wydarzył się 16 bm. taki wypadek. Robotnik podszedł bardzo blisko do otworu wysokiego pieca, którego drzwi były w góre podciągane. W tej chwili drzwi spadły, a że są bardzo ciężkie, więc zabły robotnika na miejscu.

Dwa pociągi kolej ulicznej zderzyły się wśród drogi w skutek nieodparzenia jednego z kierowników lokomotywy. Kilka osób ze strachu omalało, ale zresztą nie było na szczęście żadnego innego skutku.

\* Od Bytomia. Nad stawką przy cegielni Lampki na Nowem Górecku bawiły się dzieci, aż jedno z nich wpadło do stawu podobno kilka metrów głębokiego. Ze starszych osób, które były świadkami wypadku, nikt nie odważył się ratować i dziecko — czerwonego synka drukarza Zembrzowskiego — byłoby niechybnie utonęło, gdyby 10-latek brat jego nie był w końcu wskoczył do wody i na ład wywyciągał. — Miedzy Bytomiem a Chebsem zamierza zarząd kolejowy ustanowić nowy przystanek kolejowy, który ma stanąć w Karlekolonii. Będzie stąd wygoda dla Rudy i Orzechowa.

\* Borsigwerk. Werczen Christow nie uchwycił należycie kleszczami wychodzącej z walec szyny żelaznej, jeszcze czerwonej od gęstej, w skutek czego szyna dwinała mu się około nogi i straszliwie go poparzyła.

\* Opole. W fabryce cementu Schottländera założał w Czwartek robotnik młody rzemieślnik na kiel i musiał być przytem niedościgły, bo rzemieślnik wyrwał mu dosłownie całe ramię. — Jedenastoletni chłopiec, nazwiskiem Aleksander Gaetzki (?), echał w Piatek kamieniem na chłopca 5-letniego Józefa Bulika i zabił go na miejscu. A nie uczynił tego przypadkiem, tylko z dzikiego swywoli!

\* Sośnica. Pacholsk, Cempulk nazwiskiem, wypręgał konie, gdy naraz konie się częgały przelektły i rozbiegły. Pachołek dostąpił się niezczęśliwym wypadkiem w kiel i tak go konie wloły kawał drogi, aż je zatrzymano. W skutek odniesionych przytem pokaleczeń Cempulk skonał krótko po umieszczeniu go w lazarecie.

\* Wirek. Na drodze między Friedensbutą a Wirkiem zauważono ubiegłego Czwartku człowieka bez duszy. Był to niejakis Józef Piątek, którego prawdopodobnie zamordowano, przynajmniej tak można znać na ciele jego.

\* Oleśno. W tutejszym kościele katolickim odgrawiali OO. Franciszkanie zeszłego tygodnia msią. W ostatni dzień podczas mszy kryknął jakiś mężczyzna ni ztąd ni z wądom: „proszę o głos i zaczął na całym grodu lzyć zakon Franciszkanów, a w szczególności tego, który właśnie miał kazanie. Powstało ztąd wielkie zamieszanie i takie obrzepienie między ludźmi, że o mało co byliby owemu mężczyźnie sprawili baty. Kiedy go przemocą wypchnięto nareszcie z kościoła i oddano w ręce policyjnych, tłumaczył się, że dostał napadu kurczę i nie wie, co w takim razie mówi i czyni.

\* Poznań. Na wczoraj 19 bm. zostało zwołany wiec ojców rodzin miasta Poznania celem wystąpienia przeciwko policyjnemu zakazowi udzielania prywatnej nauki języka polskiego. Wiadomo, że naukę czytania i pisania polskiego usunięto ze szkół ludowych i że nauczycielom zakazano nawet prywatnie udzielać lekcji języka polskiego. Otóż grono chętnych i wykształconych pań polskich podjęło się z dobrej woli tej nauki i bez wahania uczyło czytania i pisania gromadki dzieci polskich, korzystając z prawa, które na to pozwala ograniczając tylko liczbę dzieci naukę pobierających do 4. Zeszłego roku policyja zagroziła wszystkim tym paniom karą pieniężną, jeżeli nauki nie zaprzestaną, w skutek czego nauki na rące zapiechano. Później inne panie podjęły znowu naukę i znowu policyja skazała je każdą na sto marek kary; do tego jednak żadna z nich nie zapłaciła ani fenu, a policyja nie kazała kar ciągnąć przez egzekucję. Teraz otrzymała znowu wielka liczba tych dobrowolnych nauczycielek zakaz uczczenia. Aby jednak raz położyć koniec temu postępowaniu policyjnym, postanowiło kilku z nich nie przestawać w uczeniu i zmusić policyjną do wytoczenia im procesu, aby sąd rozstrzygnął, co wedle istniejącego prawa jest dozwolone. Skoro wyrok zapadnie, sprawra cała zostanie wytoczona w sejmie pruskim. Nietrudno pojąć, że te ponawiające się zakazy policyjne wywołyły wielkie rozjazdzenie między ludnością polską, zwłaszcza że policyja wzywa do siebie polskie dzieci

szkolne, nawet takie, które liczą dopiero lat 7, i wypytuje się, kto je uczy czytać i pisać po polsku, gdzie mieszkają uczące ich panie, kto prócz nich chodzi jeszcze na naukę czytania polskiego itd. Na wiecu ma się tedy uchwały rezolucje protestujące przeciwko zakazom oraz postanowić, co dalej w tej sprawie uczynić należy. — Tak to policyja występuje przeciwko językowi polskiemu, chociaż minister oświaty wyraźnie oświadczył, że język polski Niemcom najmniej nie zawadza i że państwo nie toczy walki z językiem niemieckim.

\* W Grudziądzu (Prus. Zach.) toczyła się przed izbą karną w drugiej instancji sprawą przeciwko redaktorowi „Gaz. Gr.” p. Majerskiemu o zamieszczenie artykułu, w którym się dopatrzonego wielkiej swywoły. Sąd karny skazał p. Majerskiego na 100 marek kary, a izba karna wyrok ten zatwierdziła. Przy ogłoszeniu wyroku przewodniczący radca sądu ziemianiego p. Luedtke zaznaczył, iż oskarżony jest Niemcem, chociaż mu łatwiej mówić po polsku. Tylko temu ma do zawiadomienia, że może jeszcze w Niemczech pozostać, bo inaczej, aby go już dawało z kraju wydalono dla jego niebezpieczeństi. Wdzięcznym był powinien p. Majerski sądom niemieckim, iż mają z nim tyle cierpliwości. Jeżeli oskarżony wzywa tak zwanych (?) Polaków, aby się modlili „Boże zbaw Polskę”, to jest to po prostu zdrada stanu, gdyż wyrażona jest w tem nadzieję przymierzenia niezależnego królestwa polskiego. Załatwiać tylko trzeba, iż i prokuratora nie stawia wniosku o rewizję wyroku, bo wtedy skazałby go sąd na najwyższą karę więzienia.. Pan Majerski protestuje w „Gaz. Gr.”, jakoby był Niemcem.

\* Z Westfalii. W Wattenscheid odbędzie się w przyszłą Niedzielę dnia 26 marca o godz. 4 po poł. na sali p. Brügemann przy ul. Nordstr. 14 wiec w sprawie opieki duchownej dla Polaków w dekanatach Bochum i Wattenscheid. — Robotnik kolejowy Onderka z Prus Wschodnich ożenił się przed pięciu laty w stronach rodzinnych. Po pewnym czasie przybył do Wanne, ale sam. Zona pozostała w domu, a później do Westfalii nie chciała przyjechać, i z tego Onderka skorzystał, by się ożenić po raz drugi. Sprawa się jednak potem wydała i sąd skazał go za dwudniotwo na rok więzienia.

\* Od granicy rosyjskiej. Pewnej nocy zeszłego tygodnia przybyli pruscy urzędnicy celni kozaka, jak na pruskiej stronie od dwóch kobiet odbierały różne przedmioty kupione w Tarnowskich Górach i chowały pod płaszczem, oczywiście w tym celu, aby je przenieść przez granice bez opłaty cła. Kozaka zabrano oczywiście ze sobą i umieszczono w pruskim „koziku”. Z kozaka był taki stróż jak z kosa ogrodnika.

## Ruch w Towarzystwach.

\* & Bottrop. Towarzystwo św. Jacka w Bottropie odbędzie w Niedzielę dnia 26 marca posiedzenie miesięczne o godz. 3 $\frac{1}{2}$ , po południu na sali posiedzeń. Będzie także wpis nowych członków i płatenie składek miesięcznych. O jak najliczniejszy i punktualny udział członków uprasza się, gdyż mamy się zatrudnić ze sprawą sztandaru, do którego próbki już nadeszły.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

## AUKCJA.

W Czwartek dnia 23 marca r. przed południem o godz. 9 $\frac{1}{2}$  będą sprzedawane na pewno drogą licytacji w Raciborzu, ul. Opawska 19, u Rothera

30 prawie nowych okien  
jako też kilka drzwi i  
50 obrazów Świętych.

Golze, egzekutor sądowy  
w Raciborzu.

## Obwieszczenie.

Miejskie progimnazyum realne  
w RACIBORZU.

Rok szkolny 1899/1900 rozpoczyna się w Czwartek dnia 13 Kwietnia. W dniu tym odbędzie się przed południem o godz. 8 w progimnazyum realnym (plac Proboszczowsk) egzamin celem przyjęcia uczniów, do czego koniecznym jest przedłożenie świadectwa odejścia szkoły na końcu odwiedzonej.

Zgłoszenia należy poprzednio ustnie lub pisemnie skutecznie do dyrektora realnego progimnazyum pana Dr. Kapego (Zwingerstr. 6). Na pewne przyjęcie do seksty mogą liczyć tylko wcześnie zameldowani uczniowie, którzy jeszcze nie ukończyli 13go roku życia.

Realne progimnazyum ma 6-letni kurs nauki, a lata rozpoczęta się w sekście; świadectwo dojrzałości uprawnia do jednoroczej służby jako też między innymi do wstąpienia do zawodu aptekarskiego i służby subalternowej.

Opiata szkolna wynosi dla miejscowych 20 mk., dla niemieckich 25 mk.

Racibórz, dnia 13 Lutego 1899.

Magistrat.

## Większa ilość silnych robotników

znajduje natychmiast

## stale zatrudnienie

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codziennie do swojej niedziby, znajdują bezpłatny nocleg w naszych typialach robotniczych.

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają promem groszowickim, zwraca się opłata od przejazdu.

**Sląskie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji cementu portlandzkiego w Groszowicach pod Opoliem.**

## Kochani Wiarusi!

Z Waszą pomocą udało mi się zapłacić dnia 1-go Stycznia 1899 kawał gruntu, zakupiony pod budowę kościoła w Königswusterhausen, o cztery mile tużąd. Liczę na Waszą pomoc także przy budowie kościoła naszego, która wedle umowy przy zakupnie placu zatrudnionej musi rozpocząć w ciągu roku 1899. Pomóżcież tamtejszym biednym katolikom, pochodząącym przeważnie z okolic polskich, którzy obecnie nie mają ani własnego kościoła ani szkół, aby jak najpierw we własnym kościele, poświęconym św. Elżbiecie, Boga chwalić i za Was mogli się modlić. Każda i najmniejsza pomoc przyjmuję.

**Wilhelm Frank,** proboszcz przy kościele św. Piusa Berlin, Pallisadenstr. 73.  
Ekipedzja „Nowi Racib.” przyjmuje również datki na cel powyższy.

Jaki zasiew — takie żniwo!

## Schlieben & Frank,

handel nasion, Racibórz, na Wale (Zwingerstr.), naprzeciw króla, sądu ziemińskiego, poleca na wysławiono swoje znakomite nasiona jazyn w pełnych i najlepszych gatunkach, jako to: wybór oryginalny

### najrychlejszej, białej, twardej, okrągłej kapusty,

jako też średnio rychłych i późnych rodzajów, dalej włoską kapusię w najrychlejszych, średnio rychłych i późnych gatunkach, z którymi ogrodnicy tutejsi zeszłego roku tak świetne doświadczenia porobili, również kalarepę, najlepsze rodzaje

grochu majowego, sałaty, karotki, marchwi

i różne inne gatunki targowe po stosoownych cenach.

Szczegółowy cennik otrzymać można na życzenie bezpłatnie.

Kompaktne używane okna i futra do drzwi są tanio do sprzedania.  
**Adolf Radzioch**  
na Bosacu.

**Chłopiec do posyłki**  
(Luf ursche) niech się zgłosi od 1 Kwietnia.

**J. Pacharzina,**  
mistrz piekarski,  
Racibórz, ul. Panieńska 13

## UCZNIA

poszukuje  
**Richard Krause,**  
sklep zelaza  
w Raciborzu.

2—3 uczniów szkolnych  
znajduje w katolickiej familii  
dobra i tania

**pensya**  
od Wielkanocy. Bliskich  
objaśnień udzieli mistrz piekarski Kauer, Racibórz,  
Zwingerstr.

Aptekarza Thelen'a  
**Pimpinell-cukierki**  
z kaszem, chrypką, żelazem, po 25 fen. i 50 f.  
L. Breitbartha w Raciborzu.

**Koniak**  
w bardzo dobrym gatunku,  
stosowany na cele lekarskie,  
flaszka po 1,50—2,25 i 3,00  
m., przy zmówieniach  
zamiejscowych od 5 flaszek  
franko.

**Max Böhm,**  
fabryka likierów w Raciborzu  
ul. Odrzańska.

**EDMUND PAULUS**  
Markneukirchen No. 78  
Rzecznego źródła zakupna  
wszystkich instrumentów dętych i rżniętych, harmonik  
ustnych i ciągnionych itd.  
w tylko dobrej wykonaniu  
po tanich cenach z zupełną  
gwarancją. Cenniki bezpłat.

## Rzadka sposobność.

Róża, który nigdy nie okwita, pióro, które się nigdy nie psuje, notes, który się nigdy nie zapisze, mikroskop, 500 razy powiększaj, zegarek kieszonkowy, portmonetka, ładny lajcuszek. Wszystko za 2,85 mrk. za zaliczkę. Kto nie zamówi jest sam sobie wrogiem. Nabyć można, dopóty zapas starczy, przez

**Kessler's**  
Uhren-Kommissionshaus, Wien II,  
Wallensteinstr. 60.  
Gwarancja: odbiór

Dla cierpiących na żołądek  
Wszystkim tym, którzy z powodu przeżycienia lub przeładowania żołądka, z powodu niedostatecznych, ciężko strawnych, za gorących lub zimnych potraw, lub z powodu nieregularnego sposobu życia nabawili się cierpienie żołądkowych jak kataru żołądkowego, kurcu żołądkowego, bolesci żołądka, ciężkiej strawności lub zaflegmienia, poleca się niniejszym dobry środek domowy, którego wybitna skuteczność dawno już jest wypróbowana. Jest nim znany środek na strawność i przyczyszczanie

## wino ziółkowe Huberta Ullricha.

To wino ziółkowe wyrabiane jest z wybitnych, znanych jako szybko gojących ziołek, przyprawiane dobrem winem, pokrzepia i ożywia cały organizm trawienia człowieka, nie będąc żadnym środkiem na zwolnienie. Wino ziółkowe usuwa wszelkie nieprawidłowości w narzędziach krwionośnych, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, jedynie chorobę sprawdzających matery i działa korzystnie na tworzenie się nowej zdrowej krwi. Przez wczesne używanie wina ziółkowego usuwanie bywają cierpienia żołądka zazwyczaj w zarodku samym. Nie należy zatem zwlekac, lecz z pomiędzy wszelkimi ostrych, żarzącymi, niszczących środków winu ziółkowemu oddać pierwszeństwo. Wszelkie oznaki, jak: ból głowy, odbijanie się, wzdymanie, uczucie miasma z womitami, które przy chronicznych (zastarzałych) cierpieniach żołądkowych tem silniej występują, usuwane zostają po kilkakrotnem użyciu wina. — Zatwardzenie i nieprzyjemne następstwa takowego, jak uczucie dusznictwa, kolik, bicie serca, brak snu, jako też nagromadzenie się krwi w wątrobie, mleczu i w oku kiszki odchodowej (hemoroidy) usuwa szybko i łagodnie wino ziółkowe. Wino ziółkowe usuwa wszelką niestrawnosć, naprawia dzielnie cały system trawienia i usuwa przez lekki stolec wszelkie zbytcięce matery z żołądka i kłusek. Szczupłość, bladość twarzy, brak krwi, wyciernie sile są po części następstwami złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Przy zupełnym braku apetytu, wśród nerwowego wyciernienia i późnego usposobienia, jako też częstego bólu głowy, bezsenności w nocy, często i tacy chorzy powoli usychają. Wino ziółkowe nadaje osłabionym siłom życiowym nowej podnietę. Wino ziółkowe podnosi apetyt, wzmacnia trawienie i pożywienie, podnosi wymianę pierwiosków, przyspiesza i ulepsza tworzenie krwi, uspala wązurzone nerwy i przysparza choremu nowych sił i wlewa w en nowe życie. Dowodzą tego liczne uznania i pieniężne dziękczyny.

Wino ziółkowe jest do nabycia w flaszach po 1,25 m. i 1,75 m. w aptekach: w Raciborzu, Kietrzu, Sudzicach, Babowicach, Kuźni Raciborskiej, Rybniku, Rudach, Wodzisławiu, Bogumińcu, Branicach, Lubczycach, Pawłowicach, Pszczynie, Jastrzębiu, Gliwicach itd. w aptekach.

Także wysyła firma Hubert Ullrich, Leipzig, Weststr. 82, trzy i więcej butelek wina ziółkowego po cenach oryginalnych wszystkich miejsc Niemiec franko z skrzyneczką. Przestrzega się przed fałszywościami. — Należy żądać wyłącznie Huberta Ullricha wino ziółkowe.

Moje wino ziółkowe nie jest żadnym tajemniczym środkiem; jego części składowe są: wino Malaga 450,0, spryt winny 100,0, glyceryna 100,0, wino czerw. 240,0, sok bylicowy 150,0, sok wiśniowy 320,0, koperek włoski, aniz, korzeń helacki, ameryk. korzeń posiłny, korzeń goryczkowy, korzeń kalmusowy za 100,

W BANKU naszym utworzyliśmy

## kase oszczędności

i przyjmujemy depozyty od 1 marki poczawszym, płacąc:

5/8 od sta, jeżeli wypowiedzenie półroczone,

4/8 od sta, jeżeli wypowiedzenie kwartałowe.

Na sprzedaż mamy każdego czasu małe parcele i gotowe gospodarstwa w różnych stronach przy małych zaliczkach, oraz hipoteki 5%, pierwszomiejscowe, na które zwieracamy uwagę przedwystąpieniem dozorem kościelnym.

**Bank parcelacyjny w Poznaniu,**  
Piekary nr. 18.

## Ceny targowe Wrocławskie

z dnia 18-go Marca 1899

Za 100 kilegr.	Dobry	Sredni	Lichy towar
Pszenica biała	16,00	14,40	12,90
" żółta	15,90	14,40	12,90
Zyto (reż.)	14,00	13,10	12,50
Ječmien	14,50	12,60	10,30
Owies	13,00	12,45	11,80
Groch (Viktoria)	18,00	16,35	15,50
Groch mały	16,00	14,75	13,20

Ziemniaki mlecz — 2 sztuki — 150 funt. 4,50—3,00.